Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 8 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 205 (1550)

CHORA KASA.

Niema bodaj u nas instytucji bardziej popularnej niż „Kasa Chorych".

Mówię popularnej nie w tem ogólnie przyjętem znaczeniu tego słowa, z którem łączy się zwykle pojęcie czegoś miłego, sympatycznego, gdyż w tem znaczeniu użyte w stosunku do „Kasy Chorych" słowo to byłoby ironją, a ironizować nie mam zamiaru. Pozwoliłem sobie użyć tego określenia jedynie ze względu na szeroki zakres działalności Kas Chorych, wciągających w orbitę swych operacyj szerokie rzesze ludności tak, iż naprawdę chyba wyjątki tylko nie mają bliższego z nią kontaktu. A że kontakt ten najczęściej nie bywa zbyt miły i raz nawiązany trwa bardzo często całemi latami, stąd ta niezmierna popularność Kas Chorych, popularność ujemna, znajdująca swój wyraz w powszechnem niezadowoleniu z ich działalności.

Należy tu podkreślić znamienny fakt, iż niezadowolenie to jest nie mniejsze bodaj wśród sfer robotniczych (ubezpieczonych) niż wśród pracodawców i grubo mylą się ci, którzy sądzą, iż Kasy Chorych w obecnej swej postaci jedynie wśród tych ostatnich mają swych wrogów. Trzeba przyznać, iż jedna i druga stroną powodów do niezadowolenia ma aż nadto dosyć, są one powszechnie znane, a zwłaszcze tym, kogo los związał z tą instytucją.

Jeżeli chodzi o ubezpieczonych, to najwięcej narzekań wśród nich wywołuje wysokość składek oraz niedostateczność i trudność uzyskania pomocy lekarskiej. Rzeczywiście, uzyskanie pomocy lekarskiej w naszej Kasie Chorych wymaga takiego nakładu czasu i fatygi, iż w szeregu wypadków uzyskana pomoc nieopłaca straconego czasu, przychodzi tak póżno, że staje się przysłowiową łyżką po obiedzie i zmusza chorego do szukania jej gdzieindziej na swój własny koszt.

Co do zakresu jej, to sprawę tę jaskrawo charakteryzuje fakt, podany w jednym z numerów „Kurjera Wileńskiego", kiedy Wileńska Kasa Chorych odmówiła kalece (złamanie nogi w skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy) wypożyczenia kuli (zabiegu, przepisanego przez lekarza Kasy Chorych) jedynie dlatego, iż nie mógł on złożyć odpowiedniej kaucji.

Wypadek ten, jeden z nielicznych, które przedostają się za pomocą prasy do wiadomości ogółu jest nadzwyczaj charakterystyczny dla stosunku naszej Kasy Chorych względem jej członków. Na uczyniony zarzut, Kasa Chorych złożyła wyjaśnienie, iż zażądano kaucji z powodu często powtarzających się wypadków nie zwracania przez chorych wypożyczonych im przyrządów lekarskich, wskutek czego kasa ponosi straty. W danym wypadku dla zabezpieczenia interesu Kasy Chorych przed możliwością strat, łamie się wykażny przepis ustawy, która w w art. 23 nakazuje wyraźnie, bez żadnych zastrzeżeń bezpłatne dostarczanie ubezpieczonym niezbędnych dla ich leczenia środków.

Dla zabezpieczenia interesu Kasy Chorych naraża się chorego na możliwość przewlekłej niezdolności do pracy, być może na znaczną utratę tej zdolności na zawsze! I tu występuje jaskrawo charakterystyczna cecha obecnych władców naszej Kasy Chorych, ujawniająca się w całej ich działalności, mianowicie nadużywanie przysługujących im praw połączone z jednoczesnem ignorowaniem swych zobowiązań, Przyglądając się bliżej funkcjonowaniu naszej K. Ch. dochodzi się do przekonania, iż kierownicy jej zatracili całkowicie zdolność odróżniania celu od środków doń prowadzących. Zużywając całą swą energję na gromadzenie funduszów, na ściąganie składek, na wymierzanie kar i inne operacje finansowe, stanowiące jedynie środek, jedynie nieuniknioną konieczność dla osiągnięcia wielkiego dzieła — niesienia pomocy choremu pracownikowi, utracili oni z oczu ideę, która przyświecała twórcom tej niezmiernie politycznej zasadzie o charakterze społecznym. Bezduszna formalistyka biurokratyczna zastąpiła żywe poczucie społeczne.

To też patrząc na całą działalność obecnych władców naszej Kasy Chorych otrzymuje się wrażenie, iż jest ona dla nich jedynie korytkiem dla karmienia pewnej grupy ludzi; niesienie zaś pomocy chorym—jedynie koniecznem złem, które jest nieuniknione, aby istniało samo korytko.

Tylko przy takiem oświetleniu sprawy staje się zrozumiałem i owo ignorowanie kompletne interesów ubezpieczonych, nieliczenie się z ich czasem, stwarzanie takich warunków, takich przepisów, takich formalności, które bardzo często uniemożliwiają korzystanie z przysługujących im prawnie świadczeń, z jednej strony i owa bezwględność przy ściąganiu składek, nakładaniu kar i zabezpieczeniu materjalnych interesów nawet wbrew wyraźnym nakazom ustawy, nawet w wypadkaeh krzyczącej rozbieżności tych interesów z samą ideą K. Chorych — ze strony drugiej.

Drugą wybitną cechą obecnych władców K. Chorych jest niedołęstwo i brak inicjatywy, które ujemnie się odbijają przedewszystkiem na interesach materjalnych samej instytucji. Zaoszczędzić kilkaset złotych, odmawiając wbrew ustawie ubezpieczonemu kalece przyrządu ortopedycznego — to Kasa Chorych potrafi, ale wpłynąć na to, by wypadki kalectw zdarzały się rzadziej, a co zatem idzie, by i Kasa Chorych mniej była narażona na kosztowne wydatki, na to już jej nie stać.

Dziedzina propagandy higjeny, która w rezultacie swym bezwzględnie przyniosłaby przy stosunkowo małym nakładzie znaczne zmniejszenie ilości zachorowań śród ubezpieczonych, a w konsekwencji, zmiejszenie wydatków na pomoc lekarską i zasiłki z powodu niezdolności do pracy, jak dotąd przez naszą Kasę Chorych jest całkiem zaniedbana. W dziedzinie tej nie zrobiono nic. Widzimy, iż robotnik nasz nie korzysta z umywalni, stołówek i wanien urządzanych na fabrykach, gdyż nie docenia znaczenia czystości dla swego zdrowia. Widzimy robotników, ignorujących zarządzenia inspekcji pracy, mające na celu ochronę ich od zgubnych wpływów gazów, kurzu i t. p. wskutek tego jedynie iż nie znają najelementarniejszych zasad higjeny.

Na fabrykach wileńskich nie znajdujemy z dziedziny higjeny żadnych plakatów, żadnych odezw, żadnych obrazów, tak rozpowszechnionych w tych miejscowościach, w których Kasy Chorych trafiły do rąk ludzi jeżeli nie ideowych, to przynajmniej zdolnych i umiejących dbać o interes instytucji.

Na usprawiedliwienie biurokratycznego ujęcia spraw przez kierowników naszej Kasy Chorych należy zaznaczyć iż w z nacznej mierze sprzyja temu sama ustawa o kasach chorych, która zbyt duży akcent kładzie na gromadzenie funduszów i wyposaża je w tym celu w cały arsenał środków bezwzgędnych. W tem swojem dążeniu do zaopatrzenia K. Chorych w niezbędne jej środki materjalne ustawa posuwa się tak dalece, iż nie liczy się zupełnie z możliwościami płatniczemi społeczeństwa i zdaje płatnika na łaskę i niełaskę Kasy Chorych nie zabezpieczając go dostatecznie przed niedbalstwem, lub złą wolę urzędników, decyzjom których przypisuje bodaj cechy nieomylności.

Na pociechę ustawa daje możność płatnikowi dochodzenia swojej prawdy w drodze sądowej. Zastrzega jednak, iż do czasu ostatecznego wyroku sądu, samo skierowanie sprawy na drogę sądową — nie wstrzymuje ściągania należności przez K. Ch. drogą egzekucji. Zresztą dobry jest sąd, oile chodzi o większe sumy. Bo któż tam będzie zwracał się do sądu po kilkanaście, lub kilkadziesiąt złotych? Czas i adwokat znacznie więcej kosztują.

I na tem b. często osnuwa się cała gra, sprowadzająca się w ostatecznym swym rezultacie do wycisnięcia z płatnika, często całkiem niesłusznie, kilkudziesięciu złotych, które zasilają fundusze Kasy Chorych. Dzieje się to zresztą w zupełnej zgodzie z ustawą. A te sumy wpływają nie z kieszeni wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, bo te umieją się bronić, znają prawo i mają swoich doradców prawnych, lecz z kieszeni tych licznych rzesz ludzi pracy, którzy, pracując sami z tych czy innych powodów muszą jednocześnie posługiwać się cudzą pracą najemną.

Ieszcze bardziej tragicznie dla płatnika przedstawia się zastosowanie artykułu 53 ustawy o sposobie sciągania zaległości przez Kasy Chorych w tych wypadkach, kiedy na podstawie art. 16 ustawy na płatnika nakłada się kara za niezgłoszenie podlegającego przymusowemu ubezpieczeniu pracownika po upływie więcej niż 3, ewentualnie 5 dni po przyjęciu do pracy. Kara ta może wynosić pięciokrotną sumę zaległych składek i staje się tak pokaźną sumą, iż najmocniejszemu płatnikowi może dotkliwie dać się we znaki. Dalej sposób obliczania składek i zaliczania do odnośnych grup zarobkowych, który decyduje o stanie składek, opłacanych przez poszczególne osoby, jest tak zależny od widzimisię urzędów Kasy Chorych i poszczególnych jej urzędników, że niesłuszne, niezgodne z faktycznym stanem rzeczy określanie zarobków, — rozumie się dokonywane zawsze na korzyść K. Ch. —jest zjawiskiem codziennem. Trudność zaś udowodnienia błędu jest tak ogromna, że staje się to wprost niemożliwością. Zresztą zjawisko to ma swoje źródło nie tyle w samej ustawie, o której w tej chwili mówimy, lecz w indywidualnych wartościach tych ludzi, którzy są jej wykonawcami na naszym gruncie.

Brak miejsca nie pozwala mi na omówienie jeszcze jednej dotkliwej bolączki Kasy Chorych, mianowicie wygórowanych składek, których wysokość u nas jest normowana nie na podstawie zdolności płatniczej społeczeństwa, lecz odpowiednio do budżetu instytucji. Ustawa pod tym względem zapewnia zarządom Kas Chorych wielką swobodę ruchów, co musi z natury rzeczy je demoralizować, prowadząc ją na tory rozrzutności i lekceważenia głównej zasady każdej racjonalnej gospodarki—otrzymania jaknajwiększych rezultatów przy minimalnych wydatkach.

Reasumując dochodzą do wniossku: ustawa Kas Chorych jest wysoce wadliwa, a w ręku ludzi lekkomyślnych, niedołężnych lub niesumiennych może stać się prawdziwą plagą społeczeństwa.

Kasa Chorych w Wilnie, którą słusznie przezwano ironicznie: „Chorą kasą" nie stanowi wyjątku. Jest typowym okazem, który nasuwa zapytanie w myśl znanego przysłowia: czy nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa?

Obserwator.

Demonstracje antypaństwowe we Lwowie.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

LWÓW 7. IX. Wczoraj czynniki antypaństwowe usiłowały wykorzystać uroczystość otwarcia Targów Wschodnich i pobyt władz polskrch, oraz parlamentarzystów francuskich we Lwowie. Urządzono szereg demonstracyj, które wskazują na zorganizowaną akcję zmierzającą do wywołania zamieszek.

O godz. 2 min. 20 popoł. w czasie powrotu przedstawicieli władz i gości z uroczystości otwarcia targów u zbiegu ulic Św Zofji i Ks. Poniatowskiego jakiś nieznany młodzieniec stojący na chodniku wsród tłumów publiczności w pewnej chwili opuścił zawiniątko, które przy zetknięciu się z ziemią zaczęło się palić parząc go dotkliwie. Zawiniątko to zawierało jakąś masę wybuchową. Natychmiast aresztowano owego nieznanego zamachowca i po opatrunku przyprowadzono go do aresztu.

W czasie pierwiastkowego śledztwa zeznał on, że nazywa się Michał Teraszczuk i jest studentem medycyny Uniwersytetu Lwowskiego. Zawiniątko z materjałem wzbuchowym oddano do analizy pyrotechników, którzy mają orzec, czy była to bomba czy też zwykły fajerwerk, którym ów Ukrainiec zamierzał zademonstrować przeciwko przedstawicielom państwa polskiego.

W tym samym mniej więcej czasie na dworcu Głównym w magazynach przechowalni bagażowej powstał pożar. Dzięki konstrukcji żelazobetonowej dworca, ogień nie przedostał się do innych pomieszczeń. Straży ogniowej szybko udało się go ugasić. Zginęło w ogniu 25 sztuk bagażu.

Według jednej wersji pożar powstał wskutek krótkiego spięcia, według innej zaś w czasie pożaru dały się słyszeć trzy detonacje, co wskazywałoby na spowodowanie pożaru za pomocą wybuchu materjałów zapalnych. Wtedy i w tym wypadku mielibyśmy doczynienia z temi samemi czynnikami destrukcyjnemi, kierowanemi przez ukraińskie organizacje wojskowe. Wreszcie o godz. 2 popoł. wielkie słupy transparentów zawiadamiających o otwarciu Targów Wschodnich stojące przed dworcem zawaliły się dotkliwie uderzając przechodniów. Jak wykazuje śledztwo słupy te były podpiłowane i tutaj zatem ma się do czynienia z wybrykiem demonstracyjnym antypaństwowych czynników.

O godz. 9 wieczorem nastąpił drugi wybuch, o którym szczegóły jeszcze nie nadeszły,

Tożsamość Pleczkajtisa została ustalona.

BERLIN, 7.9 (Pat.) W związku z dzisiejszą depeszą kowieńską „Berliner Tageblatt" wyrażającą powątpiewanie co do tożsamości Pleczkajtisa i przypuszczenie, że aresztowany jest tylko imiennikiem byłego przywódcy emigrantów, donosi dziś biuro Wolffa z Królewca, że władze sądowe niemieckie na podstawie przeprowadzonego przesłuchania w Stołupianach i Wystruciu nie mają żadnych wątpliwości co do tożsamości Pleczkajtisa.

Pleczkajtis chciał przenieść swą działalność do Prus Wschodnich.

BERLIN, 7.9 (Pat.) Korespondent warzawski „Vossischz Ztg." donosi, że emigranci litewscy w Polsce są zdania, iż Pleczkajtis, który jest starym spiskowcem, wyszkolonym jeszcze wśród rosyjskich przedwojennych terorystów, poróżniwszy się z Litwinami, zamieszkałymi na terytorjum Wileńszczyzny, widział się zmuszonym przenieść swą podstawę działalności do Prus Wschodnich.

Jaki los spotka Pleczkajtisa.

Głosy prasy.

BERLIN, 7. 9. (Pat). „Vorwaerts" donosi z Kowna, że rząd litewski ma zamiar zarządać wydania Pleczkajtisa. Dziennik donosi dalej kategorycznie, że wydanie Pleczkajtisa Litwie przez rząd Rzeszy jest wykluczone, albowiem jest on przestępcą politycznym, i twierdzenie litewskie, próbujące przedstawić Pleczkajtisa jako przestępcę kryminalnego, są — jak oświadcza „Vorwaerts" — poprostu groteskowe. Wydanie Pleczkajtisa Litwie równałoby się wydaniu go w ręce kata. Rząd Rzeszy nie może i nie uczyni tego. Sytuacja prawna jest tego rodzaju — kończy dziennik — że rząd litewski lepiejby zrobił, nie zgłaszając takiego wniosku, gdyż doprowadziłby on tylko mógł do skompromitowania się Litwy.

„Boersen Courrier" donosi, że Pleczkajtis oddawna już przestał być przywódcą emigrantów litewskich na Wileńszczyźnie. Dziennik podkreśla, że list znaleziony przy Pleczkajtisie odegrał dużą rolę, kompromitując socjalistów litewskich z czasów ostatnich aresztowań na wiosnę, przeprowadzonych przez władze litewskie wśród socjalistów. Dziennik przytacza, że w związku z tem powstały wówczas pogłoski, że Pleczkajtis jest agentem i prowokatorem rządu Woldemarasa i że dostarczyć miał temu rządowi materjału do prześladowania socjalistów litewskich. Dziennik podkreśla, że sprawa ta nigdy nie była ostatecznie wyjaśniona. W każdym razie zaś — zdaniem pisma — Pleczkajtis od tego czasu był bojkotowany tak, że w Kownie przypuszczają, iż ambitny awanturnik przez jakiś rozpaczliwy czyn, skierowany przeciwko rządowi letewskiemu, znowu chciał wypłynąć na powierzchnię.

BERLIN, 6. 9. (Pat). Prasa berlińska interesuje się ogromnie sprawą aresztowania Pleczkajtisa.

„Berl. Tagbl." donosi, że wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy. Pleczkajtis miał zażądać wypuszczenia go za kaucją, czemu jednak sąd odmówił. Pochodzenie bomb przy jego towarzyszach, nie zostało stwierdzone. Dziennik wyraża żdziwienie, że aresztowanie Pleczkajtisa zostało podane do wiadomości dopiero w czwartek wieczorem podczas gdy Pleczkajtis aresztowany był już we środę. Prasa przypuszcza, że Pleczkajtis stanie przed sądem i odpowiadać będzie za naruszenie ustawy o materjałach wybuchowych. Wszystkie dzienniki wyrażają zgodnie przekonanie, że o wydaniu Pleczkajtisa Litwie niema mowy.

Niem.-narodowy „Der Tag" uważa za rzecz niezupełnie zrozumiałą, dlaczego Pleczkajtis i jego towarzysze teraz właśnie przeszli do Niemiec, skoro Woldemaras już przed 5 dniami wyjechał do Genewy i nie wcześniej jak za tydzień powracać będzie na Litwę.

Dziennik oświadcza przytem, że Woldemaras po aresztowaniu zamachowców uzyskał dla siebie w Genewie doskonałą sytuację w stosunku do Polski, którą to sytuację napewno postara się wykorzystać.

SPROSTOWANIE.

Do wczorajszego telegramu z Królewca o aresztowaniu Pleczkajtisa wkradło się parę błędów drukarskich, których nie zauważyła korekta. Nazwa miejscowości powinno brzmieć Stalupenen, nazwisko zaś piątego aresztowanego Filipowicza zostało niemożliwie przekręcone.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Wrzenie w Kownie z powodu aresztowania Pleczkaitisa.

Wiadomości o aresztowaniu Pleczkajtisa wywałały w Kownie sensację. Wiadomości były tak niespodziewane, że nawet ministerstwo spraw zagranicznych było niemi zaskoczone. W Kownie nadają duże znaczenie okoliczności znalezienia przy aresztowanym wielkiej ilości broni. Ogólnie uważają że Pleczkajtis zamerzał dokonać zamachu na Woldemarasa. Według wszelkiego prowdopodobieństwa, ministerstwo spraw zagranicznych żądać będzie wydania Pleczkajtisa pod pretekstem, że jest on przestępcą nie politycznym lecz kryminalnym.

Darowane kary.

Przed niedawnym czasem, redaktor odpowiedzialny dzenin ika „Rytas" skazany został na miesiąc aresztu z zamianą na 500 litów grzywny za to, że gazeta nie zapełniła określonego przez cenzurę miejsca, pozostawiając go białem. Obecnie na skutek złożonej przez redakcję prośby, kara została darowaną pzrez premjera Woldemarasa.

Badanie meteoru.

Uniwersytet Kowieński otrzymał poważne dane, iż wielki meteor, którego dużo odłamków znaleziono w Litwie, w lutym b. r. spadł istotnie w tem miejscu, które określiła, na podstawie kilkudziesięciu listów z prowincji, specjalna komisja geofizyczna. Dla zbadania sprawy, w tych dniach, komisja wyjechała do Androniszek w pow. poniewieskim.

Wielka burza.

Wielka burza przeszła d. 2 b. m. w powiecie jezioroskim, uciańskim i rakiszkowskim i wyrządziła olbrzymie szkody. Od uderzenia piorunu zginęło 8 osób. W wielu miejscowościach piorun spalił domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie ze zbożem i inwentarzem. Naogół spłonęło około 30 budynków. Dokładnej sumy, jaką wynoszą straty, narazie niepodobna określić.

Metropolita Dionizy wyjechał do Berlina.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ksiądz metropolita Dionizy wyjechał dnia 6 m. b. do Berlina aby zasięgnąć tam rady lekarzy specjalistów. W podróży towarzyszy kapelan osobisty ks. Metropolity. Pobyt obliczany jest na dwa tygodnie.

Otwarcie Targów Wschodnich

LWÓW, 7.IX. (Pat). Dziś odbyło się we Lwowie uroczyste otwarcie IX Targów Wschodnich.

Zderzenie samochodów.

LWÓW, 7.IX. (Pat). Dziś o godzinie 9 rano na ulicy Podjazdowej przed głównym dworcem obok urzędu celnego samochód, w którym jechali dyrektor inż. Gończakowski i sekretarz komisarza rządu m. Lwowa Adamowicz, skutkiem niewłaściwego manewru zderzył się z automobilem, którym jechał starosta grodzki Klotz. Skutkiem zderzenia oba samochody zostały silnie uszkodzone, a podróżni odnieśli poważne obrażenia.

Katastrofalna noc.

BYDGOSZCZ, 7. IX. (Pat). Nocy ubiegłej pod stacją Warząchewka pod Włocławkiem pociąg towarowy wskutek złego nastawienia sygnału wjechał na zbliżający się do stacji pociąg osobowy. Wykoleiły się cztery węglarki. Dwóch pasażerów i trzech funkcjonarjuszy kolejowych odniosło obrażenia cielesne. Druga katastrofa kolejowa wydarzyła się nocy dzisiejszej około godz. 2 na linji Włocławek-Bydgoszcz. Naskutek zderzenia dwóch pociągów towarowych uległo zdruzgotaniu 8 wagonów. Wypadków z ludźmi nie było. Trzecia katastrofa kolejowa wydarzyła się na linji Puck-Krokowa. Wyskoczyła z szyn lokomotywa pociągu osobowego, pociągając za sobą kilka wagonów oraz ambulans, który uległ zniszczeniu. Wypadków z ludźmi nie było.

Włamanie do Urzędu Pocztowego w Zakopanem.

ZAKOPANE 7. IX. (Pat). W piątek 6 b. m. dokonano włamania do tutejszego urzędu pocztowego. Włamywacze rozpruli kasę żelazną i zabrali z jej wnętrza 65 tysięcy złotych. Skrzynka z bilonem, w której było 20 tysięcy zł. pozostała na biurku.

Powrót pielgrzyma.

(Korespondencja własna).

Genewa, 5 września 1929.

„Powrót pielgrzyma“ — tak nazwał artykuł o mowie premjera angielskiego p. Mac Donalda, jeden z najbardziej wpływowych dzienników tutejszych „Journal de Geneve“, którego redaktor naczelny p. William Martin uchodzi — i słusznie — za jednego z najlepszych znawców spraw Ligi Narodów.

Tytuł ten był ówcześnie aluzją do faktu, iż p. Mac Donald po pięcioletniej nieobecności w Genewie zawitał tu znowu, aby w imieniu rządu robotniczego Wielkiej Brytanji przedstawić zgromadzeniu Ligi Narodów swój program polityki międzynarodowej. W zgromadzeniu ogólnem Ligi bierze tym razem udział 53 delegacje. Mac Donald więc, przemawiając w wielkiej sali hotelu Victoria, **mówił do całego niemal świata.**

Mac Donald jest wogóle tegoroczną sensacją „sezonu angielskiego“. Mowy jego oczekiwano tu z ogromnem napięciem. Samego jego osoba jest przedmiotem ogólnego zainteresowania. Bardzo licznie zebrana publiczność oczekiwała go na dworcu, prawdziwe zaś tłumy zebrały się przed wejściem do hotelu Victoria, gdzie odbywają się zgromadzenia ogólne Ligi, i pod promieniami tropikalnego zaiste słońce — upały tu są wręcz niemożliwe — oczekiwała przyjazdu brytyjskiego premjera. Dziesiątki aparatów fotograficznych i kinematograficznych zwróciły swoje szklane oczy na siwą głowę p. Mac Donalda, publiczność przyjęła go gromkiemi oklaskami. Trzeba przytem wiedzieć, iż fotografowie tutejsi przyzwyczajeni są do wielkiej potulności swoich ofiar były więc mocno niezadowoleni, kiedy Mac Donald szybko wysiadł z auta i niemal biegiem zniknął w ciemnym przedsionku hotelu „Victoria“. Mimo nawoływań fotografów, premjer angielski nie wrócił na zalany słońcem placyk przed „Victoria“ i fotografowie genewscy będą musieli nolens-volens zadowolić się migawkowemi zdjęciami, które udało im się zrobić.

Każdy, kto zdaleka śledzi przebieg prac Ligi Narodów wyobraża sobie zapewne, iż ta potężna przecież instytucja obraduje w jakichś wspaniałych apartamentach, samym już swym wyglądem świadczących o znaczeniu tego związku narodów. Dla ludzi, którzy tak sądzą, jest pierwsze zetknięcie z Ligą wielkiem rozczarowaniem. Sala w hotelu „Victoria“, w której dawniej odbywały się koncerty symfoniczne, nie robi bynajmniej imponującego wrażenia.

Biedne to jest, trochę obdrapane, ciasne, duszne i niewygodne. Liga Narodów ma przystąpić obecnie do budowy swego własnego gmachu, który podobno ma być wręcz wspaniały. Narazie siedziba Ligi jest okrutna, dziś się to specjalnie we znaki właśnie przy uroczystych okazjach, jak np. mowa Mac Donalda.

Podczas mowy premjera brytyjskiego, która trwała około pół godziny panowało w sali „Victoria“ gorąco tak niemożliwe, iż z trudnością tylko dało się skupić uwagę na tem co mówił z trybuny Mac Donald. Bezustanny szmer wachlarzyków obecnych pań i papierów, któremi na dole chłodzili się delegaci, wytworzył szum, przeszkadzający i mówcy i słuchaczom. Na trybunach był ścisk tak niemożliwy, iż groziła katastrofa. Wentylatory, za małe na salę tak olbrzymią, pracowały z całych sił, ale z małym rezultatem. Dodajmy do tego fatalną akustykę sali, a będziemy mieli w przybliżeniu atmosferę, istotnie piekielną, w której przemawiać musiał premjer brytyjski.

Ale p. Mac Donald jest mówcą bardzo dobrym i potrafił zmusić swoje audytorjum do skupienia uwagi. Typ to mówcy zupełnie inny, niż poprzednik jego na stanowisku pierwszego delegata Wielkiej Brytanji, sir Austen Chamberlain. Sir Chamberlain, który wygląda zresztą jak typowy Anglik z obrazka, mówił zawsze spokojnie, nie unosił się nigdy, zrzadka tylko i niechętnie podnosząc głos.

Mac Donald jest urodzonym mówcą ludowym, mówi z wielkim entuzjazmem, chwilowo nawet gwałtownie, nie szczędził gestów, nie wystrzegał się podnoszenia głosu. Trzeba wprawdzie przyznać, iż w porównaniu ze sposobem i metodą jego wystąpień w roku 1924, kiedy przed forum Ligi Narodów bronił t. zw. protokułu genewskiego, w metodach przemawiania Mac Donalda zaszła zmiana bardzo znaczna. Zdaje on sobie wyraźnie trud, aby mówić spokojnie — ale i tak w zestawieniu z mowami Chamberlaina wydają się one lawą i wulkanem.

Jak Liga Narodów przyjmie tę wybuchowość i jakie echo ona wywoła na gruncie genewskim, przyszłość dopiero pokaże. Narazie p. Mac Donald jest tu uważany za coś w rodzaju enfant terrible, którego wszyscy potrochu się boją.

Ch.

Oświadczenie Litwinowa

o stanowisku Z.S.R.R. w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych anglo-sowieckich

MOSKWA, 7. 9. (Pat). W wywiadzie z przedstawicielem agencji TASS w sprawie oświadczenia uczynionego w Genewie przez Hendersona przedstawicielowi Reutera, Litwinow stwierdził co następuje: Poglądy rządu sowieckiego na sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a sowietami są zupełnie jasne i dobrze znane. Punkt widzenia rządu sowieckiego został jasno sprecyzowany w oświadczeniu uczynionem w dniu 5 kwietnia roku bież. z polecenia rządu sowieckiego, przez Piatakowa, delegacji przemysłowej angielskiej, która przybyła do Rosji. Było to jeszcze za czasów rządów konserwatywnych. Pogląd nasz znalazł wyraz także w nocie rządu sowieckiego z dnia 23 lipca r. b. doręczonej rządowi W. Brytanji przez chargé d'affaires poselstwa norweskiego w Moskwie. W nocie tej rząd sowiecki stwierdza, że jest gotów rozpatrzeć procedurę rokowań, dotyczących kwestyj spornych, istniejących pomiędzy obu państwami Rokowania te powinny mieć miejsce dopiero po integralnem nawiązaniu ponownem stosunków dyplomatycznych.

Jeżeli oświadczenie Hendersona ma być rozumiane w ten sposób, że pragnie on znowu spotkać się z przedstawicielem rządu sowieckiego, dla rozpatrzenia jedynie procedury, objęmującej sprawy formalne i porządek dzienny przyszłych rokowań, rząd sowiecki niema nic przeciwko temu i jest gotów poczynić stosowne kroki, gdy tylko rząd angielski udzieli mu informacji co do miejsca i czasu rokowań proceduralnych.

Porażka Nurmi'ego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj świat sportowy stolicy przeżył nielada sensację. Niepokonany dotąd olimpijczyk Nurmi uległ polskiemu mistrzowi na długie dystanse — Petkiewiczowi.

Na wczorajszych zawodach lekkoatletycznych w parku Paderewskiego w Warszawie, startował Nurmi w biegu na 3 tys. metrów, razem z nim stanął do tego biegu Petkiewicz.

Przez cały czas biegu prowadził Nurmi; Petkiewicz próbował kilkakrotnie wyjść przed niego, lecz olimpijczyk zwiększał tempo, wobec czego Petkiewicz zrezygnował z prowadzenia biegu.

Jednak na ostatniej stumetrówce przed metą Petkiewicz zdołał wysunąć się przed swego konkurenta na jakieś dwa metry i przerwał taśmę.

To wywołało entuzjazm około 10 tysięcznego tłumu widzów, niebywały i niespotykany dotąd na zawodach sportowych w Warszawie. Mimo iż obaj zawodnicy natychmiast uciekli z bieżni do szatni, jednakże owacjom nie było końca.

Czas Petkiewicza wynosi 8 min. i 51.6 sek. Nurmiego — 8 min. 52. (rekord Nurmiego 8.20 sek.)

Należy podkreślić że jest to dopiero trzecia porażka, podczas całej sportowej kariery Nurmiego do zawodnika niefinlandzkiego. Nienajlepszy czas biegu tłumaczy się silnym wiatrem i rozmiękłą bieżnią. Nurmi w szatni gorąco gratulował swemu zwycięzcy, jednakże nie ukrywał silnego zdenerwowania z powodu porażki.

Dziś Nurmi startuje w ponownej konkurencji w Warszawie. Biegać będzie na przestrzeni 4 mil angielskich.

X sesja Zgromadzenia Ligi Narodów

Wybór Polski do Rady zapewniony.

BERLIN. 7. IX. (Pat). **Korespondent genewski „Vossische Ztg.“ oświadcza w dzisiejszej swej depeszy, że wybór Polski do Rady Ligi Narodów jest tak jakby zapewniony. Korespondent oświadcza, że nawet te delegacje, które nie są bezwarunkowymi przyjaciółmi polityki polskiej nie będą przeszkadzać ponownemu obiorowi Polski. Również i koła niemieckie — jak twierdzi korespondent — są zdania, że współpraca polsko-niemiecka w Radzie nietylko nie zaszkodziła stosunkom polsko-niemieckim, lecz nawet, pomimo wszelkich starć, do których dochodziło przy różnych okazjach, okazała się pożyteczną.**

Przemówienia Woldemarasa i Venizelosa.

GENEWA, 7. 9. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu rannem Zgromadzenia Ligi po przemówieniu przedstawiciela Indyj zabrał głos Woldemaras, który oświadczył, że Liga Narodów pogrzebała zagadnienie mniejszości. Premjer litewski przedstawił wizję przyszłości, dla której prawdziwą groźbą będą mniejszości, dążącego do niezależnego bytu a nastę pnie mówił z uznaniem o działalności Brianda, którego projekt utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy przyczyni się do rozproszenia niebezpiecz., zagrażających w przyszłości. Następnie przemawiał Venizelos, który stwierdził, że Liga Narodów osiągnie swe cele, gdy Stany Zjednoczone Ameryki współdziałać będą skuteczne z organizacją genewską. Mówca dziękuje Lidze Narodów za pomoc, udzieloną Grecji i podkreśla zasługi Brianda, który przeszkodził wybuchowi wojny pomiędzy Grecją, a jednym z państw sąsiednich.

Długa sesja.

GENEWA, 7. 9. (Pat). (Szwajcarska agencja telegraficzna). Czas trwania obecnej sesji Ligi Narodów, obliczają tutaj na przeciąg trzech tygodni.

Siedziba własna Ligi Narodów.

GENEWA. 7.IX. (Pat). Położono dziś pierwszą cegłę pod budowę nowego gmachu Ligi Narodów. W uroczystości wzięła udział delegacja Zgromadzenia Ligi oraz prezydent konfederacji szwajcarskiej Haab.

Raid Lotniczy Małej Ententy i Polski.

PRAGA, 7.IX. (Pat). Wczorajszy pierwszy dzień raidu lotniczego państw Małej Ententy i Polski pociągnął za sobą kilka wypadków, z nich jeden śmiertelny. Mianowicie, kapitan czechosłowacki Sonkup dostał się w trąbę powietrzną, wskutek czego aparat spadł, a lotnik poniósł śmierć na miejscu. O godz. 10 wiecz. przybyło na lotnisko praskie tylko 11 aparatów.

Polak wiceprezesem Fidac'u.

BIAŁOGRÓD, 7.IX. (Pat). Na posiedzeniu końcowem kongresu Fidac'u obrany został jednogłośnie na jednego z wiceprezesów major rezerwy Laskowski jeden z delegatów Związku Inwalidów.

VII zjazd lekarzy w Poznaniu

POZNAŃ, 7.IX. (Pat). Dziś przed południem w gmachu uniwersytetu poznańskiego rozpoczęły się obrady 7 zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miast. W zjeździe bierze udział około 100 osób ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Zjazd potrwa trzy dni.

Nowy poseł sowiecki w Rydze.

RYGA, 7.IX. (Pat). Rząd łotewski udzielił swej zgody na mianowanie prezesa Gławiskustwa Świderskiego na stanowisko posła sowieckiego w Rydze, wobec przeniesienia posła dotychczasowego Łorenca na inne stanowisko.

Łorenc jakoby ma potem porzucić służbę dyplomatyczną i otrzymuje nominację w jednej z gospodarczych instytucyj w Rosji Sowieckiej.

Manewry floty sowieckiej.

MOSKWA, 7.IX. (Pat). Flota bałtycka wyruszyła na jesienne ćwiczenia morskie. Na okręcie admiralskim znajduje się komisarz wojny i marynarki Woroszyłow.

Skarga Sowietów na Chiny.

BERLIN, 7.9 (Par.) Prasa berlińska donosi z Moskwy, że zastępca komisarza spraw zagranicznych, przesłał ambasadzie niemieckiej w Moskwie notę, w której Rosja Sowiecka uskarża się na okrutne traktowanie obywateli sowieckich w Chinach i zwraca się do Niemiec, aby przyjęły opiekę nad obywatelami sowieckimi w Chinach i o interwencję w Nankinie celem położenia kresu temu okrutnemu traktowaniu obywateli sowieckich.

Krwawe starcia z komunistami.

BERLIN, 7.IX. (Pat). W Berlinie, Pranienburgu i Monachjum doszło do krwawych potyczek pomiędzy narodowymi socjalistami a komunistami. Jest wielu rannych.

Stanowisko ks. Hlinki.

PRAGA, 7.IX. (Pat). „Narodni Politika“ i „Narodni Listy“ twierdzą na podstawie wiadomości ze źródeł kompetentnych, że słowacka partja ludowa ks. Hlinki nie ma zamiaru opuszczać koalicji rządowej i nie zmieni w niczem swego stanowiska, pomimo oczekiwanego wkrótce wyniku procesu ks. Hlinki.

Zamach na dyplomatę węgierskiego

WIEDEŃ, 7.IX. (Pat). Dziś w południe dokonano zamachu rewolwerowego na szefa prasowego poselstwa węgierskiego Zieglera. Emigrant węgierski Chałupny, zamieszkały w Wiedniu, strzelił do niego 3 razy, raniąc go lekko w okolicę biodra.

Potworności cywilizacji.

Amerykańscy kryminolodzy, zajmujący się reformą więziennictwa, poważnie zastanawiają się nad zmianą porządku wewnętrznego słynnego więzienia Sing-Sing. Rozwój przestępczości w Stanach Zjednoczonych przybrał tak zastraszające rozmiary, że statystycy obliczają ilość aresztowanych od ogłoszenia Niepodległości na 15 miljonów, ilość skazanych na więzienie — na 5 miljonów, zaś liczbę odsiadujących w chwili bieżącej karę pozbawienia wolności — na 125 tysięcy, czyli tyleż, ile wynosi rocznie uzupełnienie amerykańskiej armji.

Więzienie Sing-Sing znajduje się na odległości 30 mil. od wschodniego brzegu jeziora Hudson, w miejscu, w którem przed 300 laty indjanie plemienia Sinck-Sinck wzniecali swe ogniska sygnałowe. W więzieniu tem obowiązują najbardziej surowe przepisy względem aresztowanych. Ucieczka z Sing-Sing jest niemal niemożliwa: z pośród osiemnastu więźniów, którzy od roku 1920 usiłowali zbiec, udało się to zaledwie trzem.

W więzieniu tem odbywają się również egzekucje. Dyrektor Sing-Singu, Warden Lawes, który z urzędu uczestniczył podczas wykonywania wyroków śmierci, dzieli się na łamach prasy amerykańskiej, swemi wrażeniami o ostatnich chwilach skazańców. Są tacy, którzy siadają na fotelu elektrycznym, zachowują jeszcze przytomność umysłu i pogodę ducha. Pewien student uniwersytetu, skazany na karę śmierci za morderstwo, w ostatniej chwili zarecytował dwuwiersz angielskiego poety: „Ten, który ucina dwudziesta lat życia. Pozbawia nas tylut lat obawy śmierci“. Skazaniec Nr. 70292 usilnie prosił, aby mu na egzekucję przydzielili dozorców, którzy „umieją się śmiać“. Był też „filozof“, więzień Nr. 69738, który rzekł chwilę przed śmiercią: „Wszystko jest najlepsze na tym najlepszym świecie“. Inny znów zwrócił się do kata: „Życzę ci, Johnie, powodzenia w twej pracy“. Są tacy, którzy śpiewają, są jednak i tacy, którzy nie przestają urągać i przeklinać. Skazaniec Nr. 70759 wszedł do celi egzekucyjnej z uśmiechem na ustach i zwrócił się do obecnych: „Jestem gotów do przyjęcia prądu“. Inny wyszeptał: Chodźmy, aby prędzej“.

Usiłowania skazańców, aby „oszukać fotel elektryczny“ i uniknąć kary śmierci, spełzają zwykle na niczem. Wypadki takie mnożą się zwykle, gdy wykonanie egzekucji zostaje dla jakichkolwiek powodów odsunięte na dłuższy termin. Straceni w ubiegłym roku Socco i Vanzetti przez siedem lat przesiedzieli w więzieniu pod grozą kary śmierci. Ten okres niepewności doprowadza skazańców do szaleństwa. Ci zaś, którzy w ciągu roku lub dwóch pozostają przy zdrowych zmysłach, przeważnie usiłują popełnić samobójstwo. Władze więzienne usuwają z rąk więźniów wszelkie, nawet najbardziej niewinne przedmioty, któremi mogły posłużyć za narzędzie dobrowolnej śmierci. Mieszkańcy Sing-Singu pozbawieni są sznurowadeł, noży, widelców, łóżków i nawet... pieprzu. Aby uniemożliwić więźniom popełnienia samobójstwa przez powieszenie, wszelkie druty elektryczne ukryte są w murach więzienia. Służba często obcina więźniom paznokcie aby przeszkodzić ewentualnemu „rozdrapaniu“ arterji krwionośnych.

A jednak samobójstwa w Sing-Sing są nader częste i pomysłowość skazańców przewyższa przedsiębranie przez dozorców środki ostrożności. Pewien więzień sporządził sobie sznur do powieszenia z gałganków, które otrzymał do obmycia chorego oka. Inny znów wykonał potężną pałkę ze skrawków gazety, zlepionych gumą do żucia. Zdarzyło się pewnego razu, że skazany na śmierć przestępca ciężko zachorował. Lekarze wytężali swe siły, aby mu przywrócić zdrowie. Dokonana została poważna operacja, w wyniku której chory wyzdrowiał. Wtenczas został stracony.

L. H.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Szczegóły aresztowania Pleczkajtisa.

KOWNO, 7. 9. (Pat). Gazety podają z Królewca następujące szczegóły aresztowania Pleczkajtisa: W czwartek, robotnicy w majątku, znajdującym się niedaleko od Nehlkohnen w okręgu stołupiańskim, zauważyli 6 podejrzanych osobników, o czem natychmiast zawiadomili najbliższy posterunek policyjny, który dokonał aresztowania wszystkich sześciu osób. Kierownik aresztowanej grupy początkowo odmawiał podania swego nazwiska i oświadczył, że posiada on rodzinę w Niemczech, którą pragnął odwiedzić Pozostali mówili, iż zamierzają emigrować do Argentyny. U aresztowanych znaleziono dwa karabiny, 6 rewolwerów, 6 ręcznych granatów i wielką ilość naboi. Przy przeszukiwaniu okolic w miejscowości, w której dokonano aresztowania, policja znalazła jeszcze ukryty w krzakach koszyk z 6 ciężkiemi bombami.

Początkowo policja podejrzewała, że aresztowani są członkami szajki bandyckiej, gdy jednak ustalono, że aresztowani przybyli do Niemiec nie przez litewską, lecz przez polską granicę, znajdującą się o 20 klm. aresztowani wyjawili swe nazwiska. Pleczkajtis i jego towarzysze zmierzali wzdłuż linji kolejowej Królewiec-Ejdkuny, co nasunęło władzom policyjnym podejrzenie, że ciężkie bomby przenoszone były dla zamachu na pociąg, którym wracałby Woldemaras z Genewy do Kowna.

Pleczkajtis i jego towarzysze będą oddani pod sąd niemiecki, jako oskarżeni o naruszenie ustawy o materjałach wybuchowych. Według opinji pism królewieckich Pleczkajtis nie może być wydany Litwie ze względu na swój wyraźny charakter polityczny, aczkolwiek podkreślają jednocześnie gazety niemieckie, że Pleczkajtis zawsze był podejrzanem indywiduum, tak w stosunkach politycznych, jak i prywatnych. Gazety przypominają że Pleczkajtis jeszcze na długo przed tem, zanim Woldemaras zajął stanowisko premjera, był jakoby agentem policji tajnej i informował policję o swych towarzyszach partyjnych.

KOWNO, 7. 9. (Pat). Z Królewca donoszą, że rezultaty badania Pleczkajtisa utrzymywane są w tajemnicy. Większość aresztowanych emigrowała z Litwy przed dwoma laty. Pochodzenie bomb nie wyjaśniono. Pleczkajtis rząda wypuszczenia go za kaucją na wolność. Władze rządaniu temu jednak odmawiają. Akty badania przekazane zostały prokuratorowi w Wystruciu (Insterburg), który ma ujawić w pierwszym rzędzie wyjaśnić, w jaki sposób Pleczkajtis, nierozpoznany, zaopatrzył się w bomby i kto jest jego protektorem.

Katastrofy na morzu.

SAN SEBASTIAN, 7.IX (Pat). **Dwa statki holownicze zderzyły się i zatonęły. 18-u ludzi utrzymywało się przez dłuższy czas na wodzie przy pomocy pasów ratunkowych i pustych skrzyń. Po 14 godzinach 8 z nich utonęło.**

Pozostałych uratowano i przewieziono do San-Sebastian, gdzie jednak 3 z nich zmarło.

HELSINGFORS, 7.IX (Pat). W pobliżu Tammerforsu parowiec pasażerski „Kuru“ wpadł w cyklon morski i zatonął w ciągu minuty. Na pokładzie statku znajdowało się 100 podróżnych, z których tylko 20-u zdążyło się uratować w łodziach.

Interwencja socjalistów francuskich.

BERLIN, 7.IX. (Pat.) Socjalistyczny „Vorwaerts“ donosi, że francuska partja socjalistyczna wystosowała do ministra Hendersona do Genewy telegram, prosząc go, jako byłego prezydenta międzynarodówki, o wystąpienie wobec Woldemarasa z protestem przeciwko trzymaniu w więzieniu litewskiem 300 socjalistów, z których 22 grozi kara śmierci. Socjaliści francuscy proszą Hendersona, by zażądał on od Woldemarasa wypuszczenia uwięzionych socjalistów.

Mecz szachowy o tytuł mistrza świata.

WIESBADEN, 7.9 (Pat.) Wczoraj rozpoczął się tu sensacyjny mecz szachowy o tytuł mistrza świata pomiędzy obecnym mistrzem Alechinem i Bogoliubowem. Przewidują łatwe zwycięstwo Alechina.

Echo mowy Brianda.

BERLIN, 6.IX (Pat). Niektóre dzienniki, omawiając mowę, wygłoszoną wczoraj w Genewie przez Brianda, podkreślają, iż idea paneuropejska poruszona była w tej mowie, jednakże w tonie tak ostrożnym, że jej realizacja może się wydawać problematyczną.

BERLIN, 6.IX (Pat). Biuro Wolffa w depeszy z Genewy oświadcza, iż wczorajsza mowa Brianda nie przyniosła żadnych nowych myśli. Pewna uwagę zwraca fakt, iż Briand kilkakrotnie w celu podkreślenia swej tezy o bezpieczeństwie powracał do idei protokółu genewskiego. Pozatem również i w sprawie rozbrojenia nie wyraził Briand żadnych nowych pomysłów i ograniczył się całkowicie do roli obserwatora, co absolutnie odpowiada temu, czego się po nim można było spodziewać. Pozatem depesza biura Wolffa podkreśla, że Briand zrezygnował całkowicie z poruszenia problematu mniejszości.

WŚRÓD PISM

— „Tygodnik Illustrowany Nr. 35 poświęcony jest w znacznej części sprawom szkolnym. Artykuły z tego zakresu, jak i szereg interesujących zdjęć odtwarzają obecny stan szkolnictwa, jego rozwój i potrzeb. Całokształt zagadnienia szkolnego przedstawia syntentyczny artykuł p. J. Hellmana, wizytatora ministerjalnego p. t. „Szkoła i Szkolnictwo w Rzeczypospolitej“. — Poza artykułami dotyczącemi szkoły zamieszcza „Tygodnik Illustrowany“ artykuły: „Wystawa Teatralna“, Huzarskiego „Antoni Rafael Mengs“, Czechowskiego „Powieść o wznoszym człowieku“ (o Józefie Conradzie), D-ra F. Burdeckiego „Gigantyczne plany“. II-gi Bieg Kolarski dookoła Polski. W dziale powieściowym: Goetla „Serce lodów“, i B. Stefanowskiego „Karawana“ (Nowela).

Konferencja delegatów emigracji litewskiej w Wilnie.

W dniu wczorajszym zjechali do Wilna delegaci socjal-demokracji litewskiej, którzy rozsiani po całej centralnej Europie zwołali do Wilna konferencję w celu omówienia ostatnich wypadków w ich ojczyźnie i ustosunkowania się do nowej fali terroru jaki rząd kowieński począł stosować do swych przeciwników politycznych. Obrady zjazdu potrwają dwa dni t. j. przez sobotę i niedzielę i będą dotyczyły poza omówieniem sytuacji w Litwie również sprawy działalności kół emigracyjnych na najbliższą przyszłość. Na zjezdzie są obecni delegaci z Niemiec (Ańcewicz), z Łodzi (Straszkas) i z G. Śląska (Kadowski); z Rygi i z całego szeregu innych miejscowości w Polsce i zagranicy gdzie tylko są komitety socjal-demokratów litewskich. Ogółem przybyło 20 osób. Przewodniczy konferencji znany działacz poseł Januszkis, wice-przewodniczącym zas jest poseł Popłauskas.

Zjazd odbywa się w schronisku dla emigrantów litewskich przy ulicy Antokolskiej Nr. 54. (o)

Po odroczeniu wyborów do Rady Kasy Chorych.

W związku z odroczeniem terminu wyborów do Rady Kasy Chorych, dowiadujemy się, że narazie Rada i Zarząd pozostają. Kadencja Rady kończy się z dniem 3 października. Sądzą przeto że jeszcze przed 29 bm. kierownictwo Kasę obejmie Komisarz.

Kto będzie komisarzem?

Na ten temat kursują po mieście najrozmaitsze pogłoski. Wymieniają nazwiska obecnego naczelnika wydziału obrachunkowego przy Kasie Chorych m. Wilna inż. Godwoda, komisarza Związku Kas Chorych Okręgu Wileńskiego inż. Ditrycha, d-ra Maleszewskiego i wiceprezydenta miasta p. Czyża (ci dwaj ostatni z zachowaniem dotychczasowych stanowisk).

Jak się dowiadujemy Zarząd Kasy wnosi sprzeciw do Głównego Urzędu Ubezpieczeń przeciwko odraczającemu zarządzenie Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń.

Zagadkowa śmierć kochanków.

Przed dwoma tygodniami z glinianki koło cegielni w Trynopolu wyłowiono zwłoki kobiety w której rozpoznano StefanjęUrbanowiczównę lat 23 pracowniczkę restauracji przy ulicy wileńskiej róg Zygmuntowskiej.

W chwili ustalenia tożsamości policja stanęła przed zagadką przyczyny śmierci Urbanowiczówny ponieważ okoliczności towarzyszące tuż przed jej zaginięciem nasuwały cały szereg podejrzeń.

Od pewnego czasu zmarła przebywała w towarzystwie byłego sierżanta, a ostatnio pozostającego bez pracy niejakiego Władysława Piotrowskiego. który uchodził za narzeczonego Urbanowiczówny. Matka wymienionej zamieszkująca stale w Łyntupach zeznała podczas dochodzenia, że młodzi byli u niej w połowie ubiegłego miesiąca i że mieli zamiar wyjechać do Poznania gdzie Piotrowski miał upatrzoną już posadę na P. W. K. Od tego czasu ślad po nich zaginął a w kilka dni potem pod Trynapolem znaleziono Urbanowiczównę w stawie. Wobec tego, że na terenie Wilna Piotrowskiego nie udało się odnaleść, policja rozpisała poszukiwania i w pierwszym rzędzie zasięgnięto informacyj o nim w Wielkopolsce skąd był rodem.

Przysłana stamtąd odpowiedź jeszcze bardziej zaciemniała całą sprawę, ponieważ okazało się, że Piotrowski jest żonaty i że żona zamieszkuje w Toruniu nie wiedząc naturalnie o jego stosunkach z Urbanowiczówną. Mimo skrzętnych poszukiwań Piotrowskiego nigdzie nie można było odnaleźć. Sekcja zwłok Urbanowiczówny ujawniła pewne objawy zatrucia jednak nie sposób było ustalić okoliczności tragicznej jej śmierci.

Dopiero w dniu 6 b. m. w pobliżu miejsca znalezienia zwłok Urbanowiczówny natrafiono na wyrzucone przez wodę zwłoki mężczyzny. Po zbadaniu okazało się, że był to trup Piotrowskiego.

Stało się wówczas jasnem, że popełnili oni wspólne samobójstwo.

Brak jakichkolwiek notatek uniemożliwia ustalenie przyczyn targnięcia się na życie, albo, co również jest brane pod uwagę, czy nie zaszedł tu wypadek zabójstwa.

Piotrowski mógł bowiem utopić narzeczoną a następnie sam popełnić samobójstwo.

Zagadka ich śmierci mimo odnalezienia zwłok Piotrowskiego pozostaje nadal nierozwiązaną i jest wątpliwe czy uda się ją kiedy wyświetlić. (o)

Samobójstwo współwłaściciela restauracji „Oaza".

Wczoraj rano około godziny 8-ej woźny restauracji „Oaza" przy ulicy Bakszta zajrzał do gabinetu mieszczącego się tuż przy wejściu z prawej strony. Gdy wszedł do środka zauważył wiszące na ścianie zwłoki mężczyzny, których z powodu zmroku panującego stale w tym gabinecie nie mógł rozpoznać. Zorjentowawszy się po chwili w sytuacji powiadomił natychmiast o odkryciu poblizki posterunek policji i służbę mieszczącą się tuż w hotelu.

Samobójcę zdjęto z petli sporządzonej z serwetek restauracyjnych i starano się ratować, jednak na próżno ponieważ były to już zimne zwłoki.

Desperatem ukazał się jeden ze współwłaścicieli tej restauracji Józef Szyszkowski pełniący jednocześnie funkcje kelnera. Świadkowie stwierdzają, że w przeddzień Szyszkowski dużo pił i najprawdopodobniej powiesił się będąc w stanie pijanym.

Zmarły nie pozostawił żadnych listów niemniej przepuszczają, że popełnił samobójstwo z powodu ciężkich warunków materjalnych. (o)

KRONIKA

Niedziela 8 Września	
Dziś: Narodzenie NMP.	
Jutro: Sergjusza P. M.	
Wschód słońca—g. 4 m. 58	
Zachód „ —g. 18 m. 08	

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 6/IX—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	750
Temperatura srednia	+ 10° C
Opady w milimetrach	6
Wiatr przeważający	zachodni.

Uwagi: pochmurno, deszcz.
Minimum: + 9
Maximum: + 14° C.
Tendencja barometr.: stały spadek cisnienia.

URZĘDOWA

— **Wyjazd p. Wojewody.** W dniu 8 b. m. p. Wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz wyjechał na parodniowy pobyt do Warszawy w związku z przybyciem do Wilna na Zjazd Lekarzy i Przyrodników w dniu 25, 26 i 27 b. m. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz dla załatwienia szeregu bieżących spraw.

ADMINISTRACYJNA

— **Przyjmowanie zgłoszeń rejestr. cudz.** Dowiadujemy się że władze administracyjne w dalszym ciągu przyjmują zgłoszenia rejestracyjne cudzoziemców którzy z ważnych powodów nie dokonali tego obowiązku w ustalonym terminie. Zgłaszający się będą dodatkowo wciągani na listę cudzoziemcow.

MIEJSKA

— **Nowy kierownik biur meldunkowych.** Jak się dowiadujemy przed kilku dniami kierownictwo biur meldunkowych i centrali biura adresowego objął p. Kaz. Wąchalski. Dotychczasowy sposób załatwiania interesantów, szczególnie w biurach meldunkowych, pozostawił wiele do rzyczenia. Powolność, pozostawiająca wiele do życzenia grzeczność oraz często brak orjentacji u niektórych urzędników, były dotychczas powodem słusznych narzekań ludności.Co musiał przecierpieć ten, kto miał jakąś sprawę do załatwienia w biurze meldunkowem, by się dowiedzieć wystarczało przynajmniej raz jeden zajrzeć do takiego biura. Kilometrowe kolejki, ścisk, zaduch przytem, godzinami wyczekiwanie do utraty wprost przytomności męczyły interesantów. Najczęściej przyczyną tego było to, że załatwiał wszystkie sprawy jeden urzędnik lub urzędniczka, gdy natomiast dwóch lub trzech nic albo prawie nic nie robiło. Taki stan był anormalny i usunięcie tego zła wraz z usprawnieniem całej procedury za lub wymeldowania jako też załatwianie innych spraw jest pierwszem i najważniejszem zadaniem nowego kierownika.

— **Uczczenie pamięci Wacława Makowskiego.** Dowiadujemy się z przyjemnością o pięknej myśli naszego Magistratu, który zakupił pozostałe po ś. p. Makowskim książki i ma utworzyć czytelnię dla szerszych warstw publiczności przy ul. Bonifraterskiej w domu p-stwa Makowskich. Opieka nad czytelnią oddana będzie p. Makowskiej co jest gwarancją dobrych wpływów i miłego stosunku z czytającą publicznością, a każdy wie jak wiele to znaczy gdy na takiej placówce znajduje się osoba czynna i ideowa, jak znana społeczeństwu wileńskiemu wdowa po ogólnie szanowanym i nieodżałowanym ś. p. Makowskim.

— **Dzisiaj kwesta** na Schronisko im. Zubowicza, na obuwie dla sierot. Deszcz i chłód tuż. Śpieszcie z pomocą uczącej się dziatwie, aby z braku obuwia nie przerywały nauki.

UNIWERSYTECKA

— **Przed obchodem 350-lecia U. S. B.** Dnia 6 września w godzinach popołudniowych pan Wojewoda przyjął Jego Magnificencję Rektora Uniwersytetu ks. Czesława Falkowskiego oraz Prorektora prof. Stanisława Pigonia, którzy szczegółowo informowali pana Wojewodę o organizacji uroczystości związanych z obchodem 350-lecia istnienia Wszechnicy i 10-lecia jej wskrzeszenia. Uroczystości te odbędą się w dniach 9, 10 i 11 października. Wobec pozytywnego wyjaśnienia sprawy sprowadzenia do kraju zwłok wielkiego historyka i ucznia Uniwersytetu Stefana Batorego Joachima Lelewela, w ramach całokształtu uroczystości jubileuszowych odbędzie się również pogrzeb Lelewela na Rossie.

W związku z tą konferencją z p. Rektorem i Prorektorem p. Wojewoda zamierza w dniach najbliższych zwołać komitet społeczny, który będzie współpracował z uniwersytetem w sprawie organizacji tych uroczystości. (o)

SPRAWY SZKOLNE

— **Koedukacyjne Gimnazjum im. T. Czackiego** z prawami gimnazjów państwowych (gmach własny, ul. Wiwulskiego 13, telefon 10-56), otwiera klasę podwstępną i wstępną. Do klasy podwstępnej przyjmowane są dzieci które dnia 1 lipca ukończyły conajmniej 7 i pół lat, do wstępnej — 8 i pół lat. Zapisy przyjmuje Kancelarja codziennie od godz. 10—13 do dnia 6 września. Egzaminy wstępne do wszystkich klas prócz ósmej odbędą się w dodatkowym terminie dnia 6 i 7 b. m.

WOJSKOWA

— **Przeniesienie do rezerwy** odbywającego obecnie służbę wojskową rocznika 1906 nastąpi w ostatnich dniach b. m. (o)

— **Ułatwienia przy rejestracji 1911 roczn.** Wydział wojskowy magistratu chcąc umożliwić urodzonym w roku 1911 rejestracji bez zbytniego odrywania ich od zajęć zawodowych wykonywanych często zdala od miejsca rozlokowania wydziału wzorem lat ubiegłych zgodził się na rejestrację za pomocą poczty z tem, że zainteresowany prześle potrzebne przy rejestracji dokumenty i znaczek pocztowy na odesłanie ich z powrotem.

Jak już donosiliśmy rejestracja rozpocznie się 16 b. m. i będzie trwać do 15-go października. (o)

Z POCZTY

— **Zmiana nazwy.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów zmieniło nazwę agencji pocztowo-telegraficznej Zapole w pow. Kosów Poleski na „Niechaczewo".

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Dwa wiece.** W związku z zajściami w Palestynie na wczoraj zwołane zostały 2 wiece. Jeden przez „Bund" w sali kina Eden a drugi przez organizację młodzieży sjonistycznej „Hachatne-Pioner" w sali Miejskiej. Wiec Bundu nie doszedł do skutku wobec silnej obstrukcji komunistów, którzy wdarli się do sali i nie dali żadnemu mówcy dojść do głosu. Kilku bundowców pobito.

Na wiecu sjonistów przemawiali wobec wypełnionej sali red. Cyncymtus, b. radny miasta Rudnicki i in.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Przygotowania do otwarcia Celi Konrada.** Związek zawodowy Literatów Polskich w Wilnie komunikuje nam, że prace około urządzenia nowego lokalu Związku w murach po-Bazyljańskich są w pełnym toku. Remont jest ukończony, dzięki energicznemu przeprowadzeniu prac przez Dyrekcję Robót Publicznych. Zarząd Związku zamówił dla sali Śród Literackich, stylowe ławy, według rysunku art. mal. Tymona Niesiołowskiego. Do Wil. Zw. Art. Plastyków zwrócił się Związek Literatów z zaproszeniem do urządzenia wystawy prac artystów wileńskich w tymże lokalu. W dalszym ciągu napływają dary dla zapoczątkowanych zbiorów pamiątkowych w Celi Konrada. W robocie jest tablica marmurowa, napisem z Dziadów: „Hic obiit Gustavus... i. t. d."

Lista ofiarodawców ogłoszona będzie wkrótce.

Związek Literatów zwraca się z gorącą prośbą do właścicieli objektów pamiątkowych o deklarowanie ich pod adresem p. Heleny Romer (Pańska 25) lub Sekretarjatu Związku (Antokolska 24-a, m. 5).

RÓŻNE

— **Przywiezienie do Wilna samobójcy.** Samolotem wojskowym przywieziono do Wilna i ulokowano w szpitalu szeregowca 86 p.p. Stefana Ciechowiaka stacjonującego w m. Lipniszki, który z rewolweru swego dowódcy usiłował popełnić samobójstwo strzelając do siebie w pierś. (o)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI („Lutnia").

— **Koncert znakomitego kwartetu Głazunowa.** W poniedziałek 9-go września po raz pierwszy wystąpi w Wilnie znakomity kwartet Głazunowa istniejący już od lat 10. W ostatnich latach kwartet Głazunowa zajął pierwszorzędne miejsce w świecie muzycznym i zaliczony jest obecnie do rzędu najwybitniejszych zespołów. Kwartet Głazunowa o sławie wszechświatowej w swej podróży artystycznej odwiedził większe miasta Europy i Ameryki. Zainteresowanie koncertem bardzo wielkie. Bilety nabywać można codziennie w kasie Teatru od 11—1 i od 3—9.

— **Odwołanie wieczorów Zuli Pogorzelskiej.** Z powodu choroby artystki teatru Qui-pro-quo Z. Pogorzelskiej zapowiedziane w Teatrze „Lutnia" dwa jej występy zostały odwołane.

— **Dzisiejsza rewja „Daj ognia".** Dzis zespół artystów teatrów stołecznych wystąpi po raz drugi i ostatni z pełną humoru i werwy aktualną rewją „Daj ognia"!!!

— **„Kochankowie" Grubińskiego.** We wtorek 10 i środę 11 września odbędą się w teatrze „Lutnia" dwa występy gościnne artystów scen warszawskich, w rewelacyjnej sztuce W. Grubińskiego „Kochankowie". W sztuce tej udział biorą: M. Karpowiczówna, J. Sarnecki i C. Kalinowski.

Utwór ten nie jest odpowiednim dla młodzieży.

Bilety są do nabycia w kasie teatru „Lutnia" 11—1 i 3—9.

KINA i FILMY

HELIOS

Jest to arcydzieło w swoim rodzaju, wymagające bezwarunkowo szerszego omówienia. Niestety brak miejsca w dzisiejszym numerze nie pozwala nam na to, przeto stwierdzamy tylko, że jest to dawno już w Wilnie niewidziany film najwyższej klasy, który śmiało można porównać z takim n.p. „Wschodem słońca", F. Murnau'a, a porównanie to dla dzieła Pudowkina może wypaść — niekiedy — zwycięsko. Są tu momenty dotychczas wogóle nie spotykane w kinematografji światowej. Jest to w pewnej mierze tak zwany film awangardowy.

S. K.

RADJO

Fala 385 mtr.

NIEDZIELA, dnia 8 września, 1929.r.

10.15: Transm. nabożeństwa z katedry poznańskiej. 11.45: P. W. K. mówi. 11.56: Sygnał czasu, hejnał i komunikat meteorol. 12.10: Poranek muzyki popularnej.16.00: Odczyty rolnicze. 17.00: Koncert popularny. 18.35: Odczyt „O różnych wynalazkach z ostatnich miesięcy" wygł. inż. E. Porębski. 19.00: Audycja dla dzieci. Opowiadania. wygł. Hanna Kozłowska. 19.25: Odczyt. wygł prof. Henryk Mościcki. 19.55: Sygnał czasu j program. 20.05: Słuchowisko „Ze wspomnień starego subjekta" z „Lalki" B. Prusa w radjofonizacji Hanny Kozłowskiej. Wyk. Zesp. Dr. Rozgł. Wil. Transmisja na inne stacje. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 września 1929.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: P. W. K. mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.55: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.15: Komunikaty L. O. P. P 17.25: Odczyt z Warszawy. 17.50: P. W K mówi 18.00: Koncert muzyki lekkiej z wystawy „Radjo i światło" Philipsa w Wilnie. 19.00: Bajeczki dla najmłodszych opowie Z. Tokarczykowa. 19.25: „Krupnik, kaczka i Mogdałowa" — Feljeton wesoły opowie H. Hohendlingerówna. 19.55: Sygnał czasu i program. 20.05: „Z moich wspomnień artystycznych" odczyt III (A. Rubinsztejn, H. Wieniawski) wygł. prof. M. Józefowicz. 2030: Koncert z Warsz. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 10 września 1929. r.

11.56: Transm. z Poznania. Otwarcie kongresu literacko-muzycznego. 12.50: P. W. K. mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.55: Program dzienny, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 17.15: Feljeton uzdrowiskowy. 17.25: Audycja dla dzieci. „Zaczarowana kraina" — opowiadanie własne, wygł. ciocia Hala. 17.50: P. W. K. mówi. 18.00: Koncert popołudniowy. 19.00: Wolna trybuna. 19.20: Odczyt z cyklu „Jubileusz U. S. B." Wygł. ks. prof. Br. Żongołłowicz 19.45: Program na dzień następny. 19.55. Sygnał czasu. 20.00: Koncert. 22.00: Komunikaty. 22.45: „Spacer detektorowy po Europie".

Nowinki radjowe.

„O RÓŻNYCH WYNALAZKACH Z OSTATNICH MIESIĘCY".

Bardzo zajmujący odczyt wygiosi inż. Eugenjusz Porębski w niedzielę o godz. 18.35.

SŁUCHOWISKO POGODNE.

P. t. „Ze wspomnień starego subjekta" fragmenty z „Lalki" Bolesł. Prusa w radjofonizacji H. Kozłowskiej w wykon. Zespołu Dram. Rozgł. Wileńskiej na inne stacje polskie w niedzielę o godz. 20.05.

„Z MOICH WSPOMNIEŃ ARTYSTYCZN.".

Odczyt III (Antoni Rubinsztejn, Henryk Wieniawski) wygłosi prof. Michał Józefowicz w poniedziałek o godz. 20.05.

„AKADEMJA JEZUICKA".

Odczyt z cyklu „Jubileusz U. S. B." wygłosi prof. Marjan Masonius we wtorek o g. 19.20.

KONCERT Z POZNANIA.

Z okazji otwarcia w Poznaniu pierwszego kongresu muzyczno-liturgicznego odbedzie się we wtorek 10 września o godz. 20.00 w Auli Uniwersytetu Poznańskiego koncert organowy i motetów polskich, który będzie transmitowany na wszystkie polskie stacje nadawcze.

W programie podkreślić należy: motet marjański Nowowiejskiego napisany na tle melodji J. Em. X. Kardynała Prymasa Hlonda na sześć głosów mieszanych: sonatę organową Nowowiejskiego oraz sonatę organową Surzyńskiego. Na organach grać będą: prof. B. Rutkowski z Warszawy i prof. Pawlak z Poznania. Chóry katedralne z Pelplina, Poznania...

Zwolenników muzyki organowej i chórów kościelnych czeka mnóstwo wrażeń artystycznych.

SPORT

Pierwszy dzień meczu lekkoatl. Warszawa—Wilno.

W dniu 7. 9. na Stadjonie Sportowym Okr. Ośr. W. F. Wilno, na Pióromoncie, rozpoczęły się międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Warszawa — Wilno.

Oto rezultaty:

Bieg 100 metrów.

Zwycięża pewnie Sikorski (Polonja, Warszawa), w czasie 11,2. przed Gniechem (3 p. sap. Wilno) 11,3 i Wieczorkiem (3 p. sap. Wilno) i Górskim (Polonja, Warszawa).

Punktacja 5:5.

Pchnięcie kulą:

Pierwsze miejsce zajmuje, jak przewidywaliśmy doskonały miotacz Polonji Warsz. Górski, osiągając 13,93 mtr. Na drugie miejsce wysunął się Nawojczyk (3 p. sap.) 12,25, na trzecie Wojtkiewicz (Sokół, Wilno) 11,97. na czwarte Fryszczyn (Polonja, Warszawa) 10,20 mtr.

Punktacja 5:5.

Bieg 1.500 mtr.

Ciekawa walka, pomiędzy Mędrzyckim (Polonja, Warsz.), a Sidorowiczem (A. Z. S., Wilno).

Wygrywa po ostrej walce, nieznaczną różnicą Mędrzycki w czasie 4:13,2 przed Sidorowiczem 4:13,3, Mościbrodzkim (77 p. p.) i Żakiem (Varsowia)

Punktacja 5:5.

Skok w dal.

Fatalne warunki atmosferyczne, wpłynęły ujemnie na wynik znakomitego skoczka stołecznego, Sikorskiego, który zajmuje pierwsze miejsce wynikiem 690cm.

Wieczorek na drugiem miejscu skokiem 661 cm. ustanawia nowy rekord Wilna. Fryszczyn (Polonja, Warsz.) na trzeciem miejscu (ś624 cm.), Wojtkiewicz na czwartem (593)

Punktacja 6:4 dla Warsz.

Bieg 400 mtr.

Pierwsze zwycięstwo Wilna.

Gniech zwycięża Żubra, uzyskując czas 52,8. Drugi Żuber (Warszawianka) 53 — trzeci Nowakowski (Polonja, Warszawa), czwarty Wojtkiewicz.

Punktacja 5:5.

Bieg sztafetowy 4 : 100 mtr.

Ostatnia konkurencja dnia wygrana przez sztafetę Warszawy w składzie: Fryszczyn, Żuber, Górski, Sikorski, w czasie 46,8, przed sztafetą Wilna: Wieczorek, Wojtkiewicz, Zardzin. Gniech, — 47,6.

Gniech niedysponowany biegł wysiłkiem woli.

Punktacja 8:6 dla Warszawy.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzi Warszawa przewagą 4 punktów. 34:30 dla Warszawy.

Zawody odbyły się podczas ulewnego deszczu, co ujemnie wpłynęło na wyniki oraz na frekwencję publiczności.

Dziś o godzinie 15 dokończenie zawodów, które zapowiada się niezwykle interesująco.

Zaznaczyć jeszcze należy, że Lewinówna, w pchnieciu kulą, uzyskała 10 mtr. 90 cm. a więc wynik o 5 cm. tylko gorszy od rekordu Konopackiej.

Z SĄDÓW

Proces b. posła J. Sobolewskiego.

Drugi dzień rozprawy.

Wobec tego iż wszyscy świadkowie, którzy się stawili na wezwanie sądu, zostali zbadani w dniu onegdajszym, posiedzenie wczorajsze rozpoczęte zostało od odczytywania zeznań świadków nieobecnych.

Za zgodą stron, t. j. prokuratora i obrony, postanowiono nie odczytywać, jako dobrze znanych zeznań: Michała Gurina, Marjana Jasińskiego, Józefa Jellinka, Jana Buczmana, Józefa Ratowskiego, natomiast kolejno odczytane zostały zeznania adw. Rodziewicza, Czernihowa i Mickiewicza.

Postanowiono również nie dokonywać ekspertyzy, a biegłych, kaligrafa i specjalistę od odczytywania szyfrów zwolniono; okazało się bowiem, że kwestje które mieli ustalić wezwani rzeczoznawcy, albo zostały wyświetlone przez sam przewód, lub straciły wartość dla sprawy, lub wreszcie ograniczono się do odczytania protokułu ekspertyzy, dokonanej już w czasie rozpoznawania sprawy „Hromady".

Dowodów rzeczowych również nie oglądano, zadawalniając się jedynie odczytaniem protokułów oględzin poprzednio dokonanych.

Obrona wysunęła, jako jeden z argumentów, mających uczynić wyłom w akcie oskarżenia, kwestję. iż Sobolewski uważany był przez komunistów za zdrajcę ruchu rewolucyjnego t. zw. „socjalzdrajcę", oraz że musiał ukrywać się przed komunistami w obawie zemsty.

Celem udowodnienia tego mec. Petrusewicz prosił o zbadanie w charakterze świadka, naczelnika więzienia na Łukiszkach, p. Bartoszewicza.

Sąd, zgodnie z wnioskiem prok. Korkucia prośby obrony nie uwzględnił.

Już po godzinie 6 wieczorem, przewodniczący udzielił głosu p. prok. Korkuciowi, który rozpoczął swe przemówienie jak następuje:

Największem przestępstwem, jakie zna ludzkość i kodeks karny, jest przestępstwo popełnione przeciwko państwu. Tem większem przestępstwem jest jeżeli w kolizję z art. 102 k. k. wchodzi jednostka, obdarzona zaufaniem społeczeństwa, wyposażona w specjalne przywileje przez rząd, jaką jest poseł na Sejm.

Prokurator w dalszym ciągu, odrzucając cały balast zbyteczny, w bardzo treściwy i przejrzysty sposób, zdradzający gruntowną znajomość sprawy i jej podłoża, przechodzi do udowodnienia oskarżenia, wystosowanego przeciwko posądnemu Sobolewskiemu.

W rezultacie prosi o wymierzenie podsądnemu surowej kary.

Po przerwie, zarządzonej na prośbę obroncy, zabrał głos mec. Petrusewicz, udowadniając bezzasadność oskarżenia przeciwko człowiekowi, który nietylko niema nic wspólnego z komunizmem, ale jest prześladowany przez tę partję.

Już późno wieczorem, z repliką wystąpił prokurator zbijjając argumentację obrony.

Na tem tle powstała ostra utarczka między rzecznikami stron, wobec czego przewodniczący przerwał posiedzenie.

Dalszy ciąg rozprawy wyznaczono na poniedziałek. Tego dnia zapadnie wyrok.

Ka-er.

Ogłoszenie.

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego S. A. niniejszem podaje do wiadomości, że dnia 22-go października 1929 r. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Wilnie zebranie wierzycieli b. Banku Rolniczo-Przemysłowego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ogólnego sprawozdania z działalności Zarządu Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego.
2) Odczytanie sprawozdania kasowego do dnia 1. X. 1929 r.
3) Projekt tymczasowego podziału uzyskanych sum między wierzycieli.
4) Sposób zbycia nieruchomości należących do Masy Upadłościowej.
5) Wolne wnioski.

2493/a

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**